

Rok 1862 na szpaltach „Tygodnika Ilustrowanego”, czasopisma inteligencji polskiej drugiej połowy XIX wieku

Historia dzieje się cały czas. Znaczenie momentów przełomowych, których jubileusze świętują kolejne pokolenia, jest wyłącznie symboliczne. Są to kamienie milowe procesów dziejowych postępujących nieustannie, mniej lub bardziej dynamicznie. Nie zawsze też to, co współczesnym wydaje się doniosłe, o czym piszą gazety i co jest przedmiotem codziennych rozmów, przetrwa próbę czasu. Wydarzenia podlegają interpretacjom, nierzadko skrajnym. Niewykorzystane sukcesy militarne stają się dyplomatycznymi porażkami, a wielokrotnie odrzucane rękopisy – założycielskimi powieściami nowych kierunków. Nic nie jest bardziej zmienne niż historia, bo przeszłość – podobnie jak wspomnienia – nieustannie tworzona jest na nowo.

Rok 1862 – rok założenia Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie¹ – obfitował w wydarzenia będące częścią procesu tworzenia się nowoczesnych państw narodowych oraz stanowiące kolejne etapy przemian społecznych obejmujących zmiany pozycji chłopów, niewolników i kobiet (il. 1). We Włoszech i w Niemczech postępowały procesy zjednoczeniowe, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej toczyła się wojna secesyjna, a na ziemiach polskich trwały tajne przygotowania do powstania styczniowego. Obserwatorami tych zdarzeń, czasem również ich uczestnikami, byli twórcy i przyszli widzowie tej nowo powołanej instytucji muzealnej. Jednym z ważnych źródeł wiedzy oraz informacji były gazety i czasopisma. Szczególnie istotną, opiniotwórczą rolę odgrywał warszawski „Tygodnik Ilustrowany”, czytany przez inteligencję polską pod wszystkimi zaborami. Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie, w jaki sposób i w jakim stopniu na jego łamach omawiane były kluczowe – z punktu widzenia historii – wydarzenia.

„Tygodnik Ilustrowany”

Czasopisma ilustrowane pojawiły się w Europie na szerszą skalę już w latach czterdziestych XIX wieku, wówczas zaczęły się ukazywać m.in. londyński „London Illustrated News” i paryskie „L’Illustration”. Na ziemiach polskich zjawisko to było przesunięte w czasie, głównym centrum

¹ Stanisław Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie. Zarys historyczny*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1938, t. 1, s. 1–68; idem, *Dzieje Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1962, t. 6, s. 7–101; zob. też: Jacek Dehnel, *Proteusz, czyli o przemianach. Spacerownik po historii Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 2015.



il. 1 | fig. 1

W zakładzie litograficznym Maksymiliana Fajansa według rysunku Wojciecha Gersona | In the lithography studio of Maksymilian Fajansa, after a drawing by Wojciech Gerson, *Kalendarz na rok 1862* | *Calendar for the Year 1862, 1861*, chromolithografia, papier | chromolithograph on paper, Muzeum Narodowe w Warszawie | The National Museum in Warsaw

fol. | photo Muzeum Narodowe w Warszawie

wydawniczym stała się Warszawa, w której ukazywał się „Tygodnik Ilustrowany” (1859–1939)², pierwszy znaczący periodyk ilustrowany na ziemiach polskich³. Dzięki prenumeracie docierał do miasteczek i dworów nie tylko zaboru rosyjskiego, ale także austriackiego i pruskiego⁴.

„Tygodnik” był częścią fenomenu niezwyklej popularności polskiej prasy ilustrowanej, która – posługując się w równym stopniu piórem literatów, co ołówkiem i rylcem rysowników

² O „Tygodniku Ilustrowanym” zob. m.in.: Jan Muszkowski, *„Tygodnik Ilustrowany”. Najstarsza ze współczesnych ilustracji w Polsce 1859–1934*, Warszawa 1935; Wiktor Gomulicki, *Co wiem o dawnym „Tygodniku Ilustrowanym”* [w:] idem, *Warszawa wczorajsza*, oprac. Juliusz Wiktor Gomulicki, Warszawa 1961, s. 177–189; Zenon Kmiecik, *„Tygodnik Ilustrowany” w latach 1886–1904*, *„Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”* 1982, t. 21, nr 3–4, s. 25–42; Ewa Ihnatowicz, *„Tygodnik Ilustrowany” 1856–1886 jako czasopismo integrujące*, *„Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”* 1987, nr 26/2, s. 5–31; eadem, *„Tygodnik Ilustrowany” a pozytywizm (1856–1886)*, *„Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”* 1988, nr 27/1, s. 23–38; Cecylia Gajkowska, *„Tygodnik Ilustrowany”* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 963; Waldemar Okoń, *„Tygodnik Ilustrowany” – miejsce szczególne* [w:] *Miejsce rzeczywiste. Miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, red. Małgorzata Kitowska-Lysiak, Elżbieta Wolicka, Lublin 1999, s. 325–339; Grzegorz P. Bąbiak, *„Tygodnik Ilustrowany. Bibliografia zawartości 1890–1899”*, Warszawa 2015; Alicja Kędziorska, *Ikongrafia teatralna „Tygodnika Ilustrowanego” (1859–1939)*, Kraków 2018.

³ Rocznik 1862 „Tygodnika Ilustrowanego” przechowywany jest w Bibliotece Muzeum Narodowego w Warszawie, jest też dostępny online, m.in. na stronie Cyfrowej Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego: <<https://bcu.lib.uni.lodz.pl/dlibra/publication/1504/edition/1172?language=en>>, [dostęp: 13 marca 2022].

⁴ O odbiorcach „Tygodnika Ilustrowanego”: E. Ihnatowicz, *„Tygodnik Ilustrowany” 1856–1886 jako czasopismo integrujące...*, op. cit., s. 5–31.

i ksylografów (ilustracje wykonywano w technice drzeworytu sztorcowego)⁵ – odgrywała niebagatelną rolę w utrzymywaniu wspólnoty kultury polskiej pod zaborami. Na jej łamach toczyły się spory filozoficzne i te o przyszły kształt społeczeństwa, publikowano recenzje i sprawozdania z życia artystycznego, dzięki przeglądowi wydarzeń na świecie utrzymywano czytelników na bieżąco z polityką mocarstw europejskich. Drukowano w odcinkach powieści poczytnych autorów oraz reprodukowano obrazy polskich i europejskich twórców. Trudno znaleźć nazwisko XIX-wiecznego pisarza czy rysownika, który nie współpracowałby z prasą ilustrowaną. Wystarczy wymienić Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa czy Elżę Orzeszkową, a z malarzy – chociażby Jana Matejkę, Juliusza Kosaka, Wojciecha Gersona czy Aleksandra Gierymskiego.

Pierwsze kolegium redakcyjne „Tygodnika” zostało zorganizowane 17 maja 1859 roku. Wzięli w nim udział Franciszek Maksymilian Sobieszczański, Józef Unger (wydawca pisma w latach 1859–1886), a także artyści: Jan Feliks Piwarski, Ksawery Kaniewski, Józef Polkowski, Wojciech Gerson, Henryk Pillati i Franciszek Kostrzewski⁶. Pierwszym redaktorem pisma (do 1886) był Ludwik Jenike, a kierownikiem artystycznym – Piwarski (w 1859), który zaprojektował pierwszą winięty pisma z widokiem Warszawy od strony Pragi⁷ (il. 2), a także zorganizował drzeworytnię działającą na potrzeby tygodnika. Po śmierci Piwarskiego funkcję tę objął Jan Nepomucen Lewicki, a w 1862 roku – Juliusz Kossak, który włożył dużo pracy w organizację zakładu drzeworytniczego i pozyskał do współpracy z pismem popularnych artystów. Za jego czasów czasopismo przeżywało rozkwit⁸.

W 1862 roku „Tygodnik Ilustrowany” jako „pismo obrazkowe” był niemal monopolistą, dopiero po powstaniu styczniowym na rynek wkroczyły kolejne tytuły, takie jak „Kłosa”, „Biesiada Literacka” czy „Tygodnik Powszechny”, a także pisma reprezentujące radykalny pozytywistyczny światopogląd, wśród nich „Niwa” czy „Przegląd Tygodniowy”. „Tygodnik” można uznać za pismo środka – przeznaczone dla możliwie jak najliczniejszego grona czytelników, odwołujące się do szeroko pojętej polskości. Skierowane było przede wszystkim do mieszkańców miasta (Warszawy) lub wiejskiego dworu, rzadziej miasteczka, kierowane było do ziemian i inteligencji, do zamożnych i średniozamożnych mieszczan, czytano je również na plebaniach. Kryterium dostępności tytułu była przede wszystkim zamożność odbiorców, choć z pismem można było zapoznać się również w kawiarniach czy podczas towarzyskich i sąsiedzkich wizyt. Zróżnicowanie zawartych w „Tygodniku” artykułów sprawiało, że w każdej rodzinie wszyscy jej członkowie, niezależnie od płci i wieku, mogli w nim znaleźć coś dla siebie⁹. W 1862 roku tygodnik miał już pokaźne grono 3300 prenumeratorów¹⁰.

⁵ Do wcześniejszych pism o bogatej szacie graficznej należał ilustrowany litografiami „Przyjaciół Ludu” ukazujący się w Lesznie w latach 1834–1844, technika drzeworytu sztorcowego wykorzystana była wcześniej m.in. w wydawanych we Lwowie czasopismach „Przyjaciół Dzieci” (1848–1852) i „Przyjaciół Domowy” (1851–1886) – zob. Andrzej Banach, *Polska książka ilustrowana 1800–1900*, Kraków 1959, s. 462, 464.

⁶ Henryk Piątkowski, *Dział artystyczny „Tygodnika Ilustrowanego”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 50, s. 1051–1058.

⁷ Karol Beyer, Jan Feliks Piwarski, *Projekt winiety „Tygodnika Ilustrowanego”*, fotografia, gwasz, papier, 17 × 28,6 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Gr.Pol.17479 MNW.

⁸ H. Piątkowski, *Dział artystyczny...*, op. cit., s. 1053.

⁹ E. Ihnatowicz, *„Tygodnik Ilustrowany” 1856–1886 jako czasopismo integrujące...*, op. cit., s. 14, 17.

¹⁰ Po powstaniu styczniowym w wyniku ogólnej zapaści rynkowej liczba prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego” spadła do 1600, w 1876 miał ich 5500, a w 1878 – 7500. Znaczący wzrost do 11 000 odbiorców nastąpił pod koniec XIX w. Dla porównania najbardziej poczytny warszawski dziennik, „Kurier Warszawski” miał w 1878 nakład ok. 12 000 egzemplarzy, a w 1875 konkurujące z „Tygodnikiem Ilustrowanym” „Kłosa” osiągnęły liczbę 4500

il. 2 | fig. 2

Karol Beyer, Jan Feliks Piwarski, *Projekt winiety „Tygodnika Ilustrowanego”*
| Tygodnik Ilustrowany vignette design, 1859, fotografia, gwasz, papier | photograph and gousche on paper, Muzeum Narodowe w Warszawie
| The National Museum in Warsaw

fot. | photo Muzeum Narodowe w Warszawie



W 1859 roku w prospekcie wydawniczym pisma zapowiadano poruszanie przede wszystkim tematyki krajowej¹¹. Kolejne numery „Tygodnika Ilustrowanego”, które mieli w 1862 roku w rękach czytelnicy, realizowały te właśnie założenia, stając się swoistym podręcznikiem polskiej historii i geografii. Opisy polskich „starożytności” ilustrowane były drzeworytami z zabytkami (przede wszystkim architektonicznymi, m.in. Kościołem Mariackim w Krakowie¹² czy Domem Mickiewiczów w Nowogródku¹³). Ważne miejsce zajęła seria kostiumologiczna

prenumeratorów, zob. Z. Kmiecik, *Prasa polska...*, op. cit., s. 17; C. Gajkowska, „Tygodnik Ilustrowany”..., op. cit., s. 963; W. Okoń, „Tygodnik Ilustrowany” – miejsce szczególne..., op. cit., s. 412.

¹¹ Wymieniano następujące działy, które miały się znaleźć w czasopiśmie: „1. Historia ubiegłego tygodnia i charakterystyka życia warszawskiego; 2. Życiorysy znamienitości krajowych i zagranicznych; 3. Powieści i poezje mniejszych rozmiarów; 4. Wyjątki z podróży po kraju i obczyźnie; 5. Opisy ważniejszych wypadków współczesnych i ciekawych miejscowości w kraju i zagranicą objaśnione rysunkami; 6. Archeologia, opisy i widoki kościołów, zamków, pomników historycznych i innych zabytków przeszłości; 7. Kronika sztuk pięknych; 8. Przeglądy teatralne; 9. Sprawozdania z postępu nauk przyrodzonych, przemysłu i wynalazków, ze względem szczególnym na użyteczność ich w rolnictwie; 10. Przeglądy literatury bieżącej; 11. Szkice obyczajowe i humorystyczne; 12. Rozmaitości, typy ludowe, ubiory, kostiumy itp.; 13. Rebusy i zadania szachowe”. Misję czasopisma opisywano w następujący sposób: „Wyjąwszy wypadki współczesne, życiorysy, postęp nauk przyrodniczych, przemysłu i wynalazków, oraz sztuki piękne, które to działy z natury obejmować muszą i rzeczy zagraniczne, barwa Tygodnika będzie czysto krajowa. Zbierając skrzętnie i wydzierając zapomnieniu wszystko, co tylko ma związek z przeszłością, wszystko w czym tętni życie nasze narodowe, pismo to stanie się kiedyś zbiorem całkowitym, godniejszym uwagi wspomnień historycznych, opisów i rysunków, bogatym składem zostawionej nam po przodkach spuścizny, w której rozpatrując się, poznamy samych siebie”; *Prospekt wydawniczy „Tygodnika Ilustrowanego”*, 20 sierpnia 1859.

¹² *Kościół Panny Marii*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 120, s. 16 (opis ryciny s. 16–17).

¹³ *Dom Mickiewiczów w Nowogródku; Wieś Tuhanowicze miejsce młodocianych wspomnień Adama*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 140, s. 217, artykuł Edwarda Chłopickiego *Wieś Tuhanowicze miejsce najdroższych młodocianych wspomnień Adama*, s. 216.



„Dawne ubiory i uzbrojenia” Juliusza Kossaka, publikowana przez wiele tygodni (II. 3). Niemal każdy numer otwierał portret wybitnej Polki lub zasłużonego Polaka wraz z opisem. W ramach tej „galerii przodków”¹⁴ odbiorcy pisma mogli się zapoznać z biografiami ważnych osobistości, m.in. założyciela słynnej biblioteki Józefa Jędrzeja Załuskiego¹⁵, XVII-wiecznego hetmana Wincentego Korwina Gosiewskiego¹⁶, pamiętnikarki Anny Nakwaskiej¹⁷ (II. 4) czy poetki Elżbiety Drużbackiej¹⁸. „Sprawy krajowe” to również etnografia: stroje ludowe¹⁹ oraz legendy zebrane przez Kazimierza Władysława Wójcickiego i ilustrowane

il. 3 | fig. 3

Nieznany drzeworytnik
według rysunku Juliusza
Kossaka | Unknown wood
engraver after a drawing
by Juliusz Kossak, *Dawne
ubióry i uzbrojenia*
| *Old Clothing and Armour*,
„Tygodnik Ilustrowany”
1862, nr 122, s. 36
| *Tygodnik Ilustrowany*,
no. 122 (1862), p. 36

fot. | photo Muzeum
 Narodowe w Warszawie

il. 4 | fig. 4

Nieznany drzeworytnik
według rysunku Józefa
Polkowskiego z litografii
Maksymiliana Fajansa
| Unknown wood
engraver after a drawing
by Józef Polkowski
from a lithograph by
Maksymilian Fajans,
Anna Nakwaska,
„Tygodnik Ilustrowany”
1862, nr 166, s. 209
| *Tygodnik Ilustrowany*,
no. 166 (1862), p. 209

fot. | photo Muzeum
Narodowe w Warszawie

¹⁴ E. Ihnatowicz, „Tygodnik Ilustrowany” 1856–1886 jako czasopismo integrujące..., op. cit., s. 13.

¹⁵ Józef Jędrzej Załuski, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 124, s. 53.

¹⁰ Wincenty Gosiewski, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 155, s. 101 (rycina). Artykuł Juliana Bartoszewicza Wincenty Korwin Gosiewski zamieszczony był w kolejnych numerach: nr 155, s. 101-102; nr 157, s. 129-130; nr 158, s. 140-150.

¹⁷ Anna Nakwaska, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 166, s. 209 (rycyna). Artykuł Seweryny Pruszkowej Anna Nakwaska, nr 166, s. 209–210; nr 167, s. 230–232.

¹⁸ *Elżbieta Drużbacka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 127, s. 81.

¹⁹ Jak np. *Ubiory włościan z okolic Podlasia Nadbużnego* (rysował Franciszek Kostrzewski według szkicu Leona Kunickiego), „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 150, s. 56.

oraz według fotografii z natury Walerego Rzewuskiego²³ (il. 6). Publikowano też powieści w odcinkach – *Widziadło szczęścia* Felicjana Faleńskiego i *Dzieci* Żmudzi Władysława Małyszewskiego.

We wspomnieniach pisarzy czy malarzy – zwłaszcza tych, którzy po latach sami współpracowali z „Tygodnikiem Ilustrowanym” – odnaleźć można ślady fascynacji tym wręcz mitycznym czasopiśmem, stanowiącym okno na świat i inspirację dla pierwszych prób artystycznych. Wiktor Gomulicki – poeta, powieściopisarz, dziennikarz i kolekcjoner – tak opisywał moment odbierania nowego numeru „Tygodnika”, który do Pułtusza, gdzie wówczas mieszkał – docierał w nocy z soboty na niedzielę: „Jakże kołatało mi serce, gdy otrzymany »numer« do piersi przyciskając cwałowałem do domu! Jak pachniała mi wszystkimi wonnościami Arabii świeża farba drukarska! W jakie tęczowe farby ubierały się wszystkie litery i znaki piśmarnie! [...] Dotychczas, gdy spostrzegę stary numer »Tygodnika« z nagłówkiem rysowanym przez Piwarskiego, wyobrażam sobie, że za chwilę jeść będę rosół z makaronem, od którego zwykle zaczynały się obiady niedzielne... »Tygodnik« miał we mnie pilnego, może najpilniejszego w kraju czytelnika. [...] wszystkie ryciny były przeze mnie po sto razy przepatrzone, a niektóre z nich skopowane”²⁴.

Kalendarz na rok 1862

Czego mógł się spodziewać mieszkaniec zaboru rosyjskiego w 1862 roku, co zapowiadał kalendarz na ten rok? Dobrym źródłem jest wydany w Warszawie przez Jana Jaworskiego *Kalendarz astronomiczno-gospodarski na rok zwyczajny 1862*²⁵. To ilustrowany almanach zawierający – oprócz wykazu dat, świąt, godzin wschodu i zachodu słońca i księżyca – szereg przydatnych informacji oraz liczne artykuły o różnicowanej tematyce, których autorzy – jak np. Kazimierz Władysław Wójcicki – niejednokrotnie współpracowali również z prasą, w tym także z „Tygodnikiem



il. 6 | fig. 6

Nieznany drzeworytnik według rysunku Erazma Rudolfa Fabijańskiego z fotografii Wacława Rzewuskiego | Unknown wood engraver after a drawing by Erazm Rudolf Fabijański from a photograph by Wacław Rzewuski, *Dolina Strążyńska* | *Strążyńska Valley*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 162, s. 176 | *Tygodnik Ilustrowany*, no. 162 (1862), p. 176

fol. | photo Muzeum Narodowe w Warszawie

²³ M.in. *Dolina Strążyńska* (rysował Erazm Rudolf Fabijański z fotografii Walerego Rzewuskiego), „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 162, s. 176.

²⁴ W. Gomulicki, *Co wiem o dawnym...*, op. cit., s. 178.

²⁵ *Jana Jaworskiego Kalendarz astronomiczno-gospodarski na rok zwyczajny 1862*, Warszawa [s.a.] [1861].

Ilustrowanym”. Każda karta poświęcona konkretnemu miesiącowi ozdobiona była winiętą z odpowiednim znakiem zodiaku oraz przedstawieniem zajęć gospodarskich lub rozrywek przypadających na dany czas w roku. Daty w kalendarzu podane zostały według nowego stylu (czyli według kalendarza gregoriańskiego stosowanego w Królestwie Polskim i w Europie) oraz według starego stylu (kalendarza juliańskiego – stosowanego w Rosji od 1700 do czasów rewolucji październikowej)²⁶.

Tablice z dniami miesiący poprzedzał wykaz rocznic (niekoniecznie okrągłych) przypadających na ten rok. Były wśród nich momenty przełomowe dla historii świata i Europy, takie jak 2615. rocznica założenia Rzymu czy 765. rocznica zdobycia Konstantynopola przez Turków, ale również jubileusze odkryć i wynalazków kluczowych dla kultury XIX wieku. I tak np. w 1862 roku miało 196 lat od pierwszego spożycia herbaty w Londynie i 115 – od wyprodukowania cukru z buraka cukrowego. Almanach zawierał wykaz świąt rzymsko-katolickich, greko-katolickich oraz żydowskich, a także „dni galowych”, związanych z carską rodziną Romanowów (Aleksandrem II i jego żoną, pochodzącą z książąt heskich, Marią Aleksandrowną: rocznicę ich koronacji 7 września, urodziny 29 kwietnia i 8 sierpnia, i imieniny 11 września i 3 sierpnia cesarza i cesarzowej).

Kalendarz był źródłem cennych informacji praktycznych, takich jak wskazówki meteorologiczne, daty odpustów i jarmarków, godziny odbierania i wysyłki poczty czy rozkłady jazdy kolei. Skierowany był przede wszystkim do osób zarządzających majątkami ziemskimi, dlatego wiele spośród opublikowanych tam artykułów dotyczyło prac gospodarskich, jak np. *O kartoflach*²⁷ czy ilustrowana odpowiednimi schematami *Orka płaska w uprawie łąk*²⁸. Almanach zawierał również teksty na temat historii i kultury, np. *Samuel książę Korecki i pieśń o nim historyczna* Kazimierza Władysława Wójcickiego²⁹ lub studium Henryka Lewestama *O wyższości poezji nad innymi sztukami pięknymi*³⁰.

„Nadzieja szczęśliwego jutra”. W przededniu powstania

Pierwszy numer „Tygodnika Ilustrowanego” w 1862 rozpoczynał się od poetyckiego – choć konwencjonalnego – tekstu: „Stary rok przepadł bezpowrotnie w otchłani wieków i po trudach krótkiego żywota, zasnął w pokoju na zawsze. Nowy rozpoczął lot bystry, wzbija się w przyszłość, porywając za sobą serca, myśli i życzenia milionów. Z przedświtem każdego roku błogie nadzieje przepełniają całą istotę człowieka: lecz jakże szybko przebieg czasu rozwiewa je bezpowrotnie. [...] Wszystko krąży w obłędnym kole. Pragnienie cudu rozpiera pierś ciężarem trosk codziennych przygniecioną i mimo niezliczonych zawodów, serce ożywia wiecznie nadzieja szczęśliwego jutra”³¹.

²⁶ Kalendarz [w:] Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, Warszawa 1901, s. 309; Kalendarz [w:] *Encyklopedia staropolska*, opracował Aleksander Brückner, t. 1, Warszawa 1939, s. 503–510.

²⁷ Władysław Jankowski, *O kartoflach* [w:] *Jana Jaworskiego Kalendarz...*, op. cit., s. 23–28.

²⁸ Franciszek Kozielski, *Orka płaska w uprawie łąk, tak zwana orka Fallenberga* [w:] *Jana Jaworskiego Kalendarz...*, s. 54–56.

²⁹ Kazimierz Władysław Wójcicki, *Samuel książę Korecki i pieśń o nim historyczna* [w:] *Jana Jaworskiego Kalendarz...* op. cit., s. 117–122.

³⁰ Henryk Lewestam, *O wyższości poezji nad innymi sztukami pięknymi* [w:] *Jana Jaworskiego Kalendarz...*, op. cit., s. 124–131.

³¹ *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 119, s. 3.

Wstęp ten, którego autor uświadamia czytelnikom stałą odmianę ludzkiego losu, wielkie nadzieje przenikające się z gorzkimi rozczarowaniami, w pewnym sensie oddaje nastrój początku lat sześćdziesiątych XIX wieku w Królestwie Polskim, gdzie już od 1860 roku w wyniku działania tajnych organizacji miały miejsce kolejne manifestacje patriotyczne. Doprowadziły one do wprowadzenia 14 października 1861 roku stanu wojennego. Polacy, protestując w latach 1860–1862, żądali autonomii i przywrócenia swobód w Królestwie Polskim. Czerwoni – radykalne ugrupowanie patriotyczne, skupiające m.in. studentów i robotników – dążyli do zorganizowania powstania zbrojnego, które planowali na wiosnę 1863 roku. Jego organizacji podjął się Komitet Centralny Narodowy, któremu przewodził Jarosław Dąbrowski. W opozycji do radykalnych czerwonych działał obóz białych, w którym skupione było nastawione niepodległościowo ziemiaństwo, arystokracja i bogate mieszczaństwo. Działali, opierając się na strukturach Towarzystwa Rolniczego, a głównymi postaciami tego obozu byli Andrzej Zamojski i Leopold Kronenberg. Biali sprzeciwiali się ugodzie z caratem, byli jednak niechętni powstaniu, upatrując szansy dla ocalenia narodu w pracy organicznej.

Artystyczną interpretację tych wydarzeń stworzył w 1862 roku Artur Grottger, na trwale kojarzony z okresem powstania styczniowego. Jego cykl kartonów „Warszawa II” składa się z siedmiu plansz³² z pozornie realistycznymi scenami podniesionymi do rangi symbolu. Dzięki monumentalizacji ujęcia i dramatycznemu światłocieniowi plansza nr 2 *Chłopi i szlachta* – przedstawiająca dwóch szlachciców podtrzymujących ramiona chłopą niosącego sztandar idących na czele procesji – staje się manifestem poświęcenia i solidarności społecznej.

W 1862 roku w Warszawie dokonano kilku zamachów na przedstawicieli władz carskich. 27 czerwca Andrzej Potiebnia, członek rosyjskiej organizacji patriotycznej, zaatakował w Ogrodzie Saskim namiestnika Aleksandra Lüdersa, raniąc go z pistoletu. 3 lipca Ludwik Jaroszyński ranił Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, który wychodził z Teatru Wielkiego. Natomiast 7 i 15 sierpnia Ludwik Ryll i Józef Rzońca podjęli nieudane próby zamachu na Aleksandra Wielopolskiego. Te niespokojne dwanaście miesięcy zakończyły się wyznaczeniem przez władze w Królestwie Polskim poboru do wojska rosyjskiego, co stało się bezpośrednim sygnałem do wybuchu powstania z początkiem następnego roku³³. O tych wszystkich wydarzeniach nie mógł oczywiście informować swych czytelników poddany rygorom carskiej cenzury „Tygodnik Ilustrowany”.

Piękny wiersz i solidny samochód

Benedetto Croce, włoski filozof i historyk, analizując w 1932 roku historię XIX stulecia, porównał włoskie *risorgimento* do pięknego wiersza, a zjednoczenie Niemiec – do solidnego samochodu³⁴. Procesy zjednoczeniowe w obu krajach trwały kilka pokoleń, jednak w 1862 nastąpiły wydarzenia, które zasadniczo wpłynęły na ich przebieg i wynik.

³² Artur Grottger, „Warszawa II”, 1861–1862, czarna kredka, karton, 47 × 38 cm, Victoria & Albert Museum (Londyn). Na cykl składa się siedem plansz: I. *Plac Zamkowy*; II. *Chłop i szlachta*; III. *Lud na cmentarzu*; IV. *Wdowa*; V. *Zamknięcie kościołów*; VI. *Więzienie księdza*; VII. *Sybir*; zob. Mieczysław Tretter, *Nieznanym cykl Artura Grottgera „Warszawa II”*, Lwów 1926.

³³ Stefan Kieniewicz, *Powstanie styczniowe 1863–1864* [w:] Stefan Kieniewicz, Andrzej Zahorski, Władysław Zajewski, *Trzy powstania narodowe. Kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, red. Władysław Zajewski, Warszawa 1992, s. 316–346.

³⁴ „Jeśli właśnie *risorgimento* było arcydziełem europejskiego liberalizmu to analogiczne zjawisko w Niemczech było arcydziełem sztuki politycznej i połączonego z nią wojskowego ducha. Dwa arcydzieła niemal tak różne

Włochy, zjednoczone w 1861 roku pod koroną Wiktora Emanuela, obejmowały znaczną część półwyspu Apenińskiego. Brakowało jeszcze Wenecji okupowanej przez Austrię oraz państwa papieskiego wpieranego przez Napoleona III i bronionego przez garnizon francuski. Wiktor Emanuel, świadomy, że atak na Rzym spowoduje opór katolików, zabronił swoim żołnierzom walki o Wieczne Miasto. Temu zakazowi nie poddał się Giuseppe Garibaldi, który udał się na Sycylię, skąd wezwał do marszu na Rzym. Wraz z dwoma tysiącami ochotników przekroczył Cieśninę Mesyńską i dotarł do Kalabrii, a następnie kontynuował marsz w stronę Rzymu. 29 sierpnia pod Aspromonte napotkał oddziały królewskie, które miały go powstrzymać. Mimo że starał się uniknąć konfrontacji, doszło do starcia. Raniony w nogę podczas walki, został ujęty i uwięziony w forcie Varignano w twierdzy La Spezia. Sześciu jego ludzi rozstrzelano³⁵.

W tym samym czasie na arenę polityczną wkroczył Otto von Bismarck. Polityk ten przez długi czas zasiadał w niemieckim Sejmie Związkowym, następnie skierowany został do poselstwa pruskiego w Petersburgu, a potem – w Paryżu. W 1862 roku nowy monarcha Prus, Wilhelm I, powołał go na stanowisko kanclerza. Wspólnie byli architektami zjednoczenia Niemiec pod przewodnictwem Prus³⁶.

Na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, który – jak już zostało wspomniane – skupiał się przede wszystkim na sprawach krajowych, informacje o tych wydarzeniach pojawiały się w formie lakonicznych wzmianek w ramach cotygodniowego *Przeglądu polityki zagranicznej*. Oprócz doniesień stricte politycznych, dotyczących stosunku Napoleona III do sytuacji na Półwyspie Apenińskim czy wystąpień Bismarcka w parlamencie, pojawiały się również szczegółowe informacje na temat stanu zdrowia rannego Garibaldiego³⁷.

Północ-Południe

W Ameryce Północnej w roku 1862 toczyła się wojna secesyjna (1861–1865), której przyczyną były różnice ekonomiczne i polityczne między uprzemysłowioną Północą (Unia) i zbuntowanym wobec niej rolniczym Południem (Konfederacja). Strony konfliktu dzielił jednak przede wszystkim stosunek do niewolnictwa, czyli kwestia abolicji³⁸. W drugim roku wojny miały miejsce kolejne krwawe bitwy i potyczki: 6–7 kwietnia w okolicach kościoła Siloh (zwycięstwo wojsk Unii)³⁹, a 17 września – nad strumieniem Antietam⁴⁰ (bitwa nierozstrzygnięta).

Sposobem na przyciągnięcie ochotników do walki po stronie Unii była ustawa o gospodarstwach rolnych – Homestead Act – uchwalona przez Kongres Stanów Zjednoczonych w 1862 roku. Każdemu obywatelowi (w tym niewolnikom), który nigdy nie walczył przeciw amerykańskiemu rządowi, i każdej osobie zamierzającej przyjąć obywatelstwo amerykańskie,

od siebie jak piękny wiersz i solidny samochód [...]”. Benedetto Croce, *Historia Europy w XIX wieku*, przeł. Joanna Ugniewska, wstęp Bronisław Geremek, posłowie Gustaw Herling-Grudziński, Warszawa 1998, s. 250.

³⁵ Józef Andrzej Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Lódź 1985, s. 477.

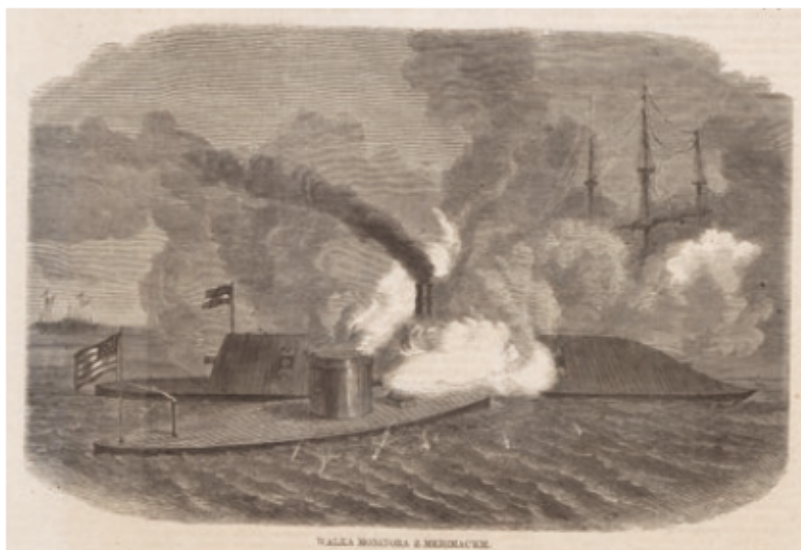
³⁶ Mieczysław Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1999, s. 456.

³⁷ Np. *Przegląd polityki zagranicznej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 157, s. 132; nr 163, s. 192.

³⁸ M. Żywczyński, *Historia powszechna...*, s. 464–470.

³⁹ George Brown Tindall, David E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, tłum. Anna Bartkowicz, Hanna Jakowska, Janusz Ruskowski, Poznań 2002, s. 634–635.

⁴⁰ Henryk Katz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 283–284; G. Tindal, D.E. Shi, *Historia...*, op. cit., s. 639–640.



il. 7 | fig. 7

Walka Monitora
z Merimac'em
[sic] | *The Battle
Between the Monitor
and the Merrimack*
[sic], „Tygodnik
Ilustrowany”
1862, nr 138,
s. 197 | *Tygodnik
Ilustrowany*,
no. 138 (1862), p. 197,
drzeworyt sztorcowy,
papier | wood
engraving on paper

fot. | photo Muzeum
Narodowe w Warszawie

przyznawała ona 160 akrów (około 65 ha) z niezamieszkanymi ziem należących do państwa (odebranych rdzennym Amerykanom na mocy traktatów lub fizycznie), a następnie możliwość ich kupna po wartości nominalnej po pięciu latach ich zamieszkiwania. Celem ubocznym ustawy miało być zasiedlenie zachodniej części kraju (tzw. Dziki Zachód), ekspansja terytorialna USA, asymilacja ludów tubylczych, rozwój farmerstwa.

Ta bratobójcza wojna odbiła się sporym echem w prasie europejskiej. „Le Monde Illustré” w 1862 roku w prawie każdym numerze publikował obszernie sprawozdania z pola bitwy, uzupełnione ilustracjami. Natomiast pismo satyryczne „Charivari” wyśmiewało tę nie do końca zrozumiałą dla Europejczyków wojnę. „Tygodnik Ilustrowany” regularnie, acz lakonicznie, informował o niej w ramach *Przeglądu polityki zagranicznej*⁴¹. Jednak w 1862 roku poświęcił temu zagadnieniu obszerny artykuł wraz z ilustracjami, łamiąc niejako swoje założenie koncentrowania się wyłącznie na tematyce ojczyznej (z czego zresztą redakcja tłumaczyła się w przypisie do tekstu). Artykuł *Pierwsza walka pancerna okrętów na wodach amerykańskich*⁴² (il. 7) relacjonował bitwę morską w zatoce Hampstead Roads w dniach 8–9 marca, w której wzięły udział nowo skonstruowane okręty pancerne: we flocie Konfederatów CSS Virginia (przebudowany z USS Merrimack) oraz po stronie Unionistów USS Monitor, zaprojektowany przez szwedzkiego inżyniera Johna Ericssona. CSS Virginia zadał wrogowi dotkliwe straty, zatapiając m.in. USS Cumberland, ale ostatecznie – po ataku na USS Monitor – osiadł na mieliźnie i wycofał się z bitwy. Autor artykułu zdecydowanie opowiada się po stronie Północy, a strony konfliktu dzieli na „zwolenników” i „przeciwników niewoli”. Autor tekstu – mimo przekonania o bezsensowności wojny domowej – ulega fascynacji pięknem nowoczesnych okrętów, a także wyobrażonemu spektaklowi morskiej potyczki. Starcie obu okrętów porównuje do walki Dawida z Goliatem: „Rozjuszony Merrimack [CSS Virginia – KP], widząc, że

⁴¹ Sposób prezentacji Stanów Zjednoczonych na łamach warszawskiej prasy zajmowała się ostatnio Anna Stocka, jej badania obejmują jednak okres po zakończeniu wojny secesyjnej – zob. Anna Stocka, *Oblicza Ameryki. Stany Zjednoczone w świetle prasy warszawskiej z lat 1865–1877*, Oświęcim 2016.

⁴² *Pierwsza walka pancerna okrętów na wodach amerykańskich*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 138, s. 198–199.

kula odskakuje jak groch od gładkich ścian baszty, postanowił przebić go dziirytem i zgnieść brzemieniem olbrzymiego cielska. Więc z całą siłą pary rzuca się nowoczesny Goliat na zwinnego Dawida [...]. Lecz i tym razem Monitor nienaruszony: olbrzym połamał zęby na jego hartowanej zbroi”⁴³.

Kwestie społeczne, czyli szkółki dla ludu

Ciężki los chłopów – pozbawionych wolności osobistej, obciążonych pańszczyzną i innymi powinnościami wobec dworu i niejednokrotnie okrutnie traktowanych przez właścicieli majątków – był przedmiotem troski reformatorów od czasów oświecenia. Mimo licznych głosów w obronie włościan Konstytucja 3 maja nie zmieniła ich sytuacji. Wraz z upadkiem Rzeczypospolitej stało się jasne, że tak duża grupa społeczna stanowi siłę zdolną zarówno utrwalić panowanie zaborców na ziemiach polskich, jak i zaangażować się w walkę o niepodległość. Sprawa chłopska podejmowana była zatem zarówno przez działaczy niepodległościowych, jak i umiejętnie rozgrywana przez państwa zaborcze⁴⁴. Przyznanie chłopom wolności osobistej zostało wpisane przez Napoleona do Konstytucji Księstwa Warszawskiego w 1807 roku⁴⁵. Pozostawała jednak kwestia pańszczyzny i uwłaszczenia.

W 1861 roku Towarzystwo Rolnicze podjęło uchwałę o zamianie pańszczyzny na oczynszowanie, a przejęcie na własność uprawianej ziemi miało być możliwe po jej spłaceniu w ratach. Ogłoszenie tej decyzji doprowadziło do buntu chłopów, odmowy odrabiania pańszczyzny, a w konsekwencji – do rozwiązania Towarzystwa Rolniczego. Krok dalej poszedł powstańczy Tymczasowy Rząd Narodowy. W pierwszym dniu powstania styczniowego wydał on *Manifest*, w którym uwzględnił pozycję chłopów w strukturze przyszłego państwa. Mieli oni otrzymać ziemię, a wszystkie ich powinności miały z tą chwilą ustać. Żeby zachęcić do walki chłopów bezrolnych obiecywano im ziemię z gruntów narodowych. Kiedy stało się jasne, że nastąpi upadek powstania styczniowego, władze carskie zdecydowały jednak się wyzyskać kwestię chłopską na swoją korzyść, ogłaszając w 1864 roku dekrety uwłaszczeniowe⁴⁶.

W ramach „spraw krajowych” publicyści i korespondenci „Tygodnika Ilustrowanego” pisali o kwestii chłopskiej, a ich poglądy były raczej zachowawcze. Poruszano kwestię przyznania ziemi włościanom i edukacji ludu. Podejmowano problemy związane z takimi zagadnieniami jak urządzenie szkoły wiejskiej, tego, kto ma uczyć dzieci wiejskie oraz kto powinien utrzymywać nauczyciela. W odpowiedzi przytaczano różne opinie i propozycje rozwiązań. Jeden z korespondentów „Tygodnika” (z Krzywonosia) radził podjąć następujące działania w sprawie znalezienia nauczyciela wiejskiego: „Každy z nas ma prawie na gospodarstwie lub na usługach domowych *człowieka piśmiennego*, to jest umiejącego dobrze czytać i jako tako pisać i rachować. Ten, za oddzielnym wynagrodzeniem przez nas mu udzielanym, podjąłby się chętnie obowiązków nauczyciela wiejskiego⁴⁷”, natomiast co do zorganizowania szkoły, to: „Jeśli tylko z jednej wsi dzieci do niej uczęszczają, jedna dosyć obszerna izba będzie dostateczną. Izba taka wszędzie, czy to na wsi, czy w folwarku się znajdzie, zwłaszcza przy dobrej

⁴³ Ibidem, s. 198.

⁴⁴ Adam Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 240–343.

⁴⁵ Ibidem, s. 294.

⁴⁶ Ibidem, s. 337–341.

⁴⁷ W.D., *Korespondencja „Tygodnika Ilustrowanego”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 124, s. 59.

chęci gospodarza [...]. Prosty stół sosnowy na środku, a na nim gipsowa figurka Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręku, przed którą uczniowie za przybyciem do szkółki w obecności nauczyciela pacierz mówić będą, kilka koło stołu ławek sosnowych, kilkanaście egzemplarzy elementarza, tablica czarna drewniana, kilkanaście wreszcie fur chrustu na opał, oto i wszystko”⁴⁸. Koszt utrzymania szkoły należy, zdaniem korespondenta, częściowo przerzucić na chłopów: „Z samej natury rzeczy musi ona [szkoła] do nas należeć. Niepodobieństwem jest bowiem, żebyśmy żądali od włościan, aby się oni przyczyniali do opłacania człowieka na naszych usługach zostającego. Natomiast gdzie włościanie są zamożniejsi, można by od nich śmiało zażądać składki na kupno elementarza i innych szkolnych materiałów [...]. Obowiązkiem znów nauczyciela byłoby dojrzeć, aby każde dziecko przychodziło do szkółki umyte i uczesane, i choć skromnie, ale czysto ubrane”⁴⁹.

W „Tygodniku” poruszano również kwestię prenumeraty czasopism skierowanych specjalnie do włościan (takich jak „Kmiotek”), a także książek przeznaczonych dla ludu wiejskiego⁵⁰.

Kącik złamanych serc

W roku 1862 Narcyza Żmichowska⁵¹ – powieściopisarka, poetka i emancypantka – opublikowała w „Tygodniku” artykuł poruszający temat życia uczuciowego kobiet. Został on napisany w formie odpowiedzi na list do redakcji. Jego autorka (J.) pytała, jak rozczarowana w miłości kobieta powinna zinterpretować to bolesne zdarzenie i jak się z nim pogodzić: „Czy istota, która pierwsza gorzki smak rozczarowania czuć nam dała, jest za to odpowiedzialna? Czy ona stanęła na drodze życia naszego jako fatalizm, jako zło konieczne, czy jako wina?”⁵²

Żmichowska ustosunkowała się do tak postawionego problemu w sposób żartobliwy, przy czym należy podkreślić, że każda jej analiza była nie tyle poradą, co rodzajem diagnozy społecznej oraz satyrą na postawy ludzkie i zachowania towarzyskie. Podała dziewięć możliwych odpowiedzi, były to: „odpowiedź krytyczna”, „mizantropijno-pomysłowa”, „żartobliwa”, „fantazyjna”, dwie „polemiczne”, „zdroworozsądkowa”, „absolutna i moralna” oraz „empiryczna i względna”. Ta ostatnia zawierała najwięcej życzliwości dla ludzi, którzy, sami nie będąc doskonali, potrzebują „współczucia, szczęścia i ukochania”. Miłość należy mierzyć niedoskonałą ludzką miarą. „Miłość wzmacnia, krzepi, pociesza, czasem odurza, jak chloroform przy chirurgicznych operacjach, często bardzo cuci, jak wódka kolońska, podtrzymuje,

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ W *Kronice Tygodniowej* pojawiła się następująca opinia: „Wydawanie książeczek dla ludu powinno dziś stać na czele piśmiennictwa. Niech powieści wyższe piszą tylko pisarze wybrani, których słowo rzeczywiście korzyść przynieść może społeczeństwu; niech będą tendencyjne, do poprawy ogólnej, do zachęty wiodące; niech zamilkną niestrojne z epoką w której żyjemy liry nieproszonych piewców, a ludzie pióra niech przysięgną sobie używać go tylko w najuczciwszych celach. Jeżeli zaś przypadkiem harmonią tę zakłóci krakanie kruka, łatwo rozpoznają wszyscy głos fałszywy, chociażby chciał się przybrać w wypłowiałe pióra kraski” – *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 119, s. 4.

⁵¹ O Narcyzie Żmichowskiej zob. m.in.: Grażyna Borkowska, *Żmichowska versus Orzeszkowa: A Feminist Parallel* [w:] *Women's Voices and Feminism in Polish Cultural Memory*, edited by Urszula Chowaniec and Ursula Phillips, Cambridge 2012, s. 100–111; eadem, *Wstęp* [w:] Narcyza Żmichowska, *Poganka*, Wrocław 2013, s. III–CII; Ewa Serafin-Prusator, *Narcyza Żmichowska – między Matką Polką a kobietą-rycerzem*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10, s. 7–21; Natalie Cornett, *Wzmocnienie pozycji kobiet – miłość i listy. Narcyza Żmichowska i entuzjastki w XIX-wiecznej Polsce* [w:] *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet. Seria II. Perspektywa polska*, red. Anna Janicka, Corinne Fournier Kiss, Barbara Olech, Białystok 2019, s. 35–48.

⁵² Narcyza Żmichowska, *Kilka odpowiedzi na jedno pytanie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 121, s. 25.

jak proszek piżmowy. Byłe więc kochać, to nam można kochać, kogo chcemy i możemy: brzydkich, ułomnych, wadliwych, i wolno także choćby sto razy dać się oszukać, bo my nie jasnowidzący na jawie. [...] Kto kocha czy kalekę, czy niedołągę, czy zwodziciela, ten się nie oszukuje, bo kocha, a kto wiecznie stoi na straży swoich wrażeń z archanielskim mieczem, kto się wyrzeka uniesień, zachwyków, pociech i zmartwień miłości, bo nie może ani w sobie ani w drugich pewną geometryczną miarę dociągnąć wymaganych warunków, ten najszybszaniej sam siebie oszukuje”⁵³.

Choć artykuł miał charakter raczej humorystyczny, należy pamiętać, że jego autorka zajmowała wyjątkowe miejsce w historii polskiego ruchu emancypacyjnego, a miłość stanowiła jedno z kluczowych pojęć w jej światopoglądzie. W latach czterdziestych XIX wieku pisarka była czołową postacią grupy Entuzjastek – nieformalnego związku kobiet skupionych na wspólnej pracy (także charytatywnej), na działalności literackiej, jak również na samodoskonaleniu i celebrowaniu „sztuki życia”. Przede wszystkim jednak Entuzjastki były złączone silnymi więzami przyjaźni. Oprócz Żmichowskiej do grupy należały m.in. Anna Skimborowiczowa, Kazimiera Ziemięcka, Bibiana Moraczewska, Tekla Dobrzyńska czy Emilia Goselin⁵⁴. Nie jest jasne, czy związek ten miał charakter konspiracyjny i narodowowyzwoleńczy, literacki czy raczej „protofeministyczny”⁵⁵ (choć w historii polskiej sprawy kobiecej dążenia niepodległościowe i emancypacyjne wzajemnie się przenikają).

W 1861 roku – a więc tuż przed opublikowaniem cytowanego artykułu – po raz kolejny wydana została najbardziej znana powieść Żmichowskiej – *Poganka*, opowiadająca losy miłości szlachetnego Beniamina i pięknej, inteligentnej, lecz cynicznej Aspazji. Powieść po raz pierwszy ukazała się w 1846 roku. Nowe wydanie Żmichowska poprzedziła *Wstępny obrazek*, który porównywany jest do dialogów platońskich⁵⁶. W obrazku tym zgromadzeni w salonie bohaterowie – wzorowani są na osobach z dawnego kręgu Entuzjastek⁵⁷ – toczą rozmowę o naturze miłości.

Zagadnienie to pojawia się też często w listach Żmichowskich do przyjaciółek i uczniów. Według niej miłość była uczuciem boskim⁵⁸, choć niekoniecznie musiała być związana z instytucją małżeństwa, tym bardziej, że – zdaniem pisarki – kobiety osiągnęły wyższy stopień rozwoju uczuciowego niż mężczyźni i były „inspiratorkami miłości” i „projektantkami uczuć”⁵⁹. Miłość stanowiła siłę motywującą do samorozwoju, porozumienie intelektualne, a przede wszystkim była dzieleniem się sobą, co nie tylko wymagało odwagi, ale przede wszystkim sprawiało, że świat stawał się bardziej przyjaznym i mniej ponurym miejscem⁶⁰.

⁵³ Ibidem, s. 26.

⁵⁴ E. Serafin-Prusator, *Narcyza Żmichowska...*, op. cit., s. 13.

⁵⁵ Zestawienie opinii na temat Entuzjastek, zob. G. Borkowska, *Wstęp...*, op. cit., s. XXIII–XXIV.

⁵⁶ Ibidem, s. XL.

⁵⁷ Grażyna Borkowska w następujący sposób zestawia identyfikację postaci we *Wstępnym obrazku*: Emilia to Anna Skimborowiczowa, Felicja – Bibiana Moraczewska, Seweryna – Tekla Dobrzyńska, Tekla – Wincenta Zabłocka, Jadwiga – Kazimiera Ziemięcka, Augusta – Zofia Mielecka-Węgierska, Anna – Faustyna Morzycka albo Stefania Dzwonkowska, Albert-Filozof – Jan Majorkiewicz, Henryk-Zapaleniec – Edward Dembowski, Teofil-Dzieciak – Hipolit Skimborowicz, Edmund-Mistyk – Karol Baliński albo Teofil Lenartowicz albo Edmund Chojcecki albo Norwid; zob. G. Borkowska, *Wstęp...*, op. cit., s. XLII–XLIV.

⁵⁸ Ibidem, s. XXVIII.

⁵⁹ Ibidem, s. XXVI.

⁶⁰ Ibidem.

Żmichowska – pedagog, członkini grupy Entuzjastek i pisarka – opowiadała się zdecydowanie za zwiększeniem samoświadomości kobiet, umożliwieniem im jak najbardziej gruntownego wykształcenia, dzięki któremu miałyby możliwość podjęcia pracy i zarabiania własnych pieniędzy. Były to warunki konieczne do uzyskania podmiotowości i samostanowienia. Po upadku powstania styczniowego, w nowej rzeczywistości społecznej, kiedy na barki kobiet złożona zostanie odpowiedzialność – często również finansowa – za losy rodzin, postulaty te przejmie kolejne pokolenie emancypantek.

Udostępnienie łam „Tygodnika Ilustrowanego” Żmichowskiej – nieukrywającej swoich poglądów na sprawę kobiet – nie świadczy bynajmniej o otwartości i postępowości czasopisma. Periodyk unikał radykalnych deklaracji, także w kwestii emancypacji kobiet (prezentowane na jego łamach poglądy na ten temat ulegną zmianie dopiero w połowie lat siedemdziesiątych XIX w.)⁶¹. Stanowisko konserwatywne zaprezentował filozof Antoni Jaksa Marcinkowski (pseudonim Antoni Nowosielski) w artykule *O przeznaczeniu i zawodzie kobiety*⁶². Poglądy Marcinkowskiego były przeciwne zapatrywaniom Żmichowskiej. Autor z przerażeniem przyjął wiadomość o dopuszczeniu kobiet do uczestnictwa w wykładach uniwersyteckich i o możliwości zdobywania przez nie tytułów naukowych. Oburzała go również perspektywa wykonywania przez nie „męskich zawodów”, takich jak lekarz, astronom, adwokat czy sędzia, co – jak twierdził – mogło się wydarzyć jedynie w wyjątkowych przypadkach. Jego zdaniem – podzielanym przez liczne grono osób zabierających głos w tej sprawie w XIX wieku – przyrodzoną rolą kobiety jest bycie żoną i matką, bez mężczyzny jest ona niepełna i bierna. Mimo że – odwołując się do filozoficznych tekstów – podkreślał siłę emocji kobiety, jej znaczący wpływ na kształtowanie kolejnych pokoleń i porównywał ją do delikatnego kwiatu, nie miał wątpliwości, że jest istotą ułomną i niepełną. Filozof tak ujmował tę kwestię: „Niewiasta, w sobie samej, czuje się istotą słabą, niepełną, potrzebującą opieki i podpory moralnej mężczyzny, swego w nim dopełnienia niejako. Już to leży w jej przyrodzeniu duchowym i fizycznym, inaczej nawet idea małżeństwa jako jednostki społecznej nie byłaby możliwą. Niewiasta czuje się jednostką wraz z mężem swoim, a jedność taka wyraża się w potomstwie”⁶³.

Sztuka – Paryż, Warszawa, Kraków

W roku 1862 w wielu krajach europejskich kwitło życie artystyczne, natomiast na ziemiach polskich dopiero zaczynało się ono rozwijać. Wprawdzie tworzyło wówczas wielu malarzy – i tych do dziś podziwianych, i tych zupełnie zapomnianych, a niegdyś cieszących się sławą, ale w kraju instytucje organizujące działalność artystyczną dopiero „raczkowały”.

Centrum kulturalnym świata w drugiej połowie XIX wieku był Paryż. Tu tworzyli znakomici artyści, tu organizowano coroczne Salony, tu działało instytucjonalne i prywatne szkolnictwo artystyczne. W 1862 roku nadal byli czynni malarze, którzy zdobyli sławę wiele dekad wcześniej, a ich dzieła utrzymane były w duchu romantycznym. Osiemdziesięcioletni

⁶¹ E. Ihnatowicz, „Tygodnik Ilustrowany” a pozytywizm..., op. cit., s. 26.

⁶² Antoni Nowosielski [Antoni Jaksa Marcinkowski], *O przeznaczeniu i zawodzie kobiety*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 215, s. 166–167.

⁶³ Ibidem, s. 167.



il. 8 | fig. 8

Jean-Auguste-
-Dominique Ingres,
Łaźnia turecka
| *Turkish Bath*, 1863,
Musée du Louvre,
Paryż | Paris

fot. | photo domena
publiczna

wówczas Ingres ukończył rozpoczętą w 1859 roku *Łaźnię turecką*⁶⁴ (il. 8), kolejną (najstłynniejszą) wersję tematu orientalnej łaźni, fascynującej go przez całe życie i inspirującej jego liczne płótna przedstawiające odaliski. Delacroix wystawił jeden ze swych ostatnich obrazów – *Medea zabijająca swoje dzieci*⁶⁵.

W tym samym roku powstał obraz *Bachantka* Williama Adolphe’a Bouguereau⁶⁶. Ten malarz akademicki, zgodnie z ówczesną praktyką, wykorzystał temat antyczny, aby przedstawić akt kobiecy. Sporych rozmiarów obraz ukazuje roześmianą nagą bachantkę w wieńcu

⁶⁴ Jean-Auguste-Dominique Ingres, *Łaźnia turecka*, 1862, olej, płótno, 108 × 110 cm; sygnatura l.d.: J. Ingres pinxt MDCCCLXII Aetatis LXXXII, Luwr (Paryż), nr inw. RF 1934.

⁶⁵ Eugène Delacroix, *Medea zabijająca swoje dzieci*, 1862, olej, płótno, 122,5 × 84,5 cm, sygnatura p.d.: Eug. Delacroix 1862, Luwr (Paryż), nr inw. RF 1902.

⁶⁶ William Adolphe Bouguereau, *Bachantka*, 1862, olej, płótno, 115 × 185 cm, sygnatura u dołu: W. BOUGUE-REAU 1862, Musée de beaux-arts, Bordeaux, nr inw. Bx E 641 i BX M 7011.

z bluszczu, która leży na trawie i odpycha skaczącego na nią kozła. Nie ten obraz wzbudził jednak oburzenie krytyków, ale portret baleriny Loli de Valence Édouarda Maneta⁶⁷. Tancerka została sportretowana w kostiumie scenicznym inspirowanym tradycyjnym strojem hiszpańskim, a powodem poruszenia wśród widzów był nie tylko temat, ale również środki formalne – ograniczenie palety barwnej oraz silne kontrasty kolorystyczne. W odczuciu oglądających sposób przedstawienia tancerki zawierał w sobie ukryty erotyzm, co potwierdzał czterowiersz autorstwa Charles’a Baudelaire’a⁶⁸, umieszczony na ramie obrazu wystawionego po raz pierwszy w Galerie Martinet w 1863 roku, a następnie powtórzony na rycinie, którą wykonał sam Manet według swojego obrazu⁶⁹ (il. 9).

W Warszawie i na ziemiach Królestwa Polskiego ważnym czynnikiem organizującym życie artystyczne było założone w 1860 roku Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych⁷⁰. Wzorowane na zachodnioeuropejskich stowarzyszeniach tego rodzaju, skupiało artystów i miłośników sztuki, a jego celem stała się szeroko pojęte zadanie upowszechniania sztuki. W założeniu twórców Zachęta miała nie tylko polepszyć byt artystom, ułatwiając im sprzedaż dzieł, zainteresować sztuką możliwie jak najszersze kręgi społeczeństwa, ale także sprawić, że sztuka polska



il. 9 | fig. 9

Rytował Édouard Manet według własnego obrazu | Etching by Édouard Manet after his own painting, *Lola de Valence*, 1863, akwaforta, akwatinta, papier | etching and aquatint on paper, Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork | New York

fot. | photo Metropolitan Museum of Art, New York

⁶⁷ Édouard Manet, *Lola de Valence*, 1862, olej, płótno, 123 × 92, Musée d'Orsay, Paryż, nr inw. RF 1991. Zob. Manet (1832–1883), kat. wyst., Galerie Nationales du Grand Palais, Paryż; Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork, 1983, New York 1983, s. 146–150, kat. nr 50 (Françoise Cachin); Gary Tinterow, Henri Loyerette, *Origins of the Impressionism*, kat. wyst., Galerie Nationales du Grand Palais, Paryż; Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork, 1994–1995, New York 1994, s. 396, kat. nr 87.

⁶⁸ „Entre tant de beautés que partout on peut voir, / Je comprends bien, amis, que le désir balance ; / Mais on voit scintiller en Lola de Valence / Le charme inattendu d'un bijou rose et noir”. / „Pośród tylu piękności wiru stołecznego / Rozumiem, przyjaciele, że się serca ważą, / Jednak w Loli z Walencji niebios nas darzą / Czarem dziwnym klejnotu różowo-czarnego”. Cyt. za: Charles Baudelaire, *Kwiaty zła*, wybór Maria Leśniewska i Jerzy Brzozowski, redakcja i posłowie Jerzy Brzozowski, Kraków 1990, s. 425 (przeł. Bohdan Wydźga).

⁶⁹ Rytował Édouard Manet według własnego obrazu, wyd. Cadar et Luquet (Paryż), *Lola de Valence*, 1863, akwaforta, akwatinta, papier, 26,4 × 18,1 cm, Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork, nr inw. 18.88.28.

⁷⁰ O działalności TZSP zob. Janina Wiercińska, *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. Zarys działalności*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.



il. 10 | fig. 10

Litografował
Władysław Walkiewicz
według obrazu Józefa
Simmlera | Lithograph
by Władysław
Walkiewicz after
a painting by Józef
Simmler, *Śmierć
Barbary Radziwiłłówny*
| *The Death of
Barbara Radziwiłł*,
1861, litografia, papier
| lithograph on paper,
Muzeum Narodowe
w Warszawie | The
National Museum
in Warsaw

fot. | photo Muzeum
Narodowe w Warszawie

osiągnąć poziom pozwalający jej na konkurowanie z innymi krajami na salonach paryskich czy wystawach światowych. TZSP organizowało zatem wystawy, konkursy i loterie dzieł, kupowało obrazy, było wydawcą corocznych premii dla swoich członków w formie rycin i tek graficznych. Co roku odbywało się losowanie prac nabytych w tym celu od artystów. Działalność tę zauważał i doceniał „Tygodnik Ilustrowany”: „Niejedna z osób zamożniejszych ujrzawszy w sąsiedzkim dworze zawieszony obraz na ścianie, zapragnie posiadać podobny i zasili pracę artystów nowym żądaniem; niejeden, widząc szczęśliwego wybrańca losu, pozazdrości wygranej i zostanie akcjonariuszem towarzystwa. Piękna rycina zgonu królowej Barbary, stanowi tegoroczne premium (il. 10), bez zawodu także wpłynie na pomnożenie liczby członków towarzystwa. Zyska na tym sztuka, zyskają i artyści”⁷¹.

Warto zauważyć, że „Tygodnik Ilustrowany” zakładał reprodukcje współczesnych dzieł sztuki. W późniejszych latach na jego łamach pojawiało się od kilkunastu do kilkudziesięciu reprodukcji rocznie. Akurat w roku 1862 czytelnicy mogli zapoznać się z jednym tylko

⁷¹ *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 119, s. 4. Premia, a właściwie „premium”, jeśli trzymać się XIX-wiecznej terminologii, o której wspomina recenzent, była to reprodukcja obrazu wystawianego w danym roku na wystawie TZSP, który uznany został za szczególnie wart rozpropagowania. Reprodukacja taka przysługiwała wszystkim członkom towarzystwa płacącym składki, a technika wykonania zmieniała się wraz z rozwojem sztuk graficznych i technik fotochemicznych.



il. 11 | fig. 11

Jan Matejko, *Zabicie Wapowskiego w czasie koronacji Henryka Walezego* | *Killing of Wapowski during the Coronation of Henry of Valois*, 1861, olej, płótno | oil on canvas, własność prywatna (depozyt w Muzeum Narodowym w Warszawie) | private collection (long-term loan at the National Museum in Warsaw)

fot. | photo Piotr Ligier / Muzeum Narodowe w Warszawie

dziełem sztuki współczesnej – rzeźbą Oskara Sosnowskiego *Wyobrażenie Zbawiciela*⁷² ukazującą martwego Chrystusa. Można przypuszczać, że w tym przypadku publikacja reprodukcji miała charakter okolicznościowy, związany ze świętami wielkanocnymi.

Na wystawie w warszawskim TZSP w 1862 roku zaprezentowany został m.in. obraz Jana Matejki *Zabicie Wapowskiego w czasie koronacji Henryka Walezego*⁷³ (il. 11), o którym entuzjastycznie pisał sprawozdawca „Tygodnika Ilustrowanego”: „Zabicie kasztelana Wapowskiego,

⁷² Nieznany rytownik według rysunku Franciszka Tegazza z rzeźby Oskara Sosnowskiego, *Wyobrażenie Zbawiciela*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 133, s. 141.

⁷³ Jan Matejko, *Zabicie Wapowskiego w czasie koronacji Henryka Walezego*, 1861, olej, płótno, 132 × 101 cm, własność prywatna; zob. Ewa Micke-Broniarek, *Matejce w hołdzie*, kat. wyst., Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1993, s. 116, kat. nr 18.



il. 12 | fig. 12

Jan Matejko, *Stariczyk*,
1862, olej, płótno
| oil on canvas,
Muzeum Narodowe
w Warszawie
| The National
Museum in Warsaw

fot. | photo Muzeum
Narodowe w Warszawie

obraz p. Matejki, przedstawia chwilę, gdy po spełnionej w uniesieniu namiętym zbrodni przez Zborowskiego, oburzona szlachta tłoczy się w podwoje królewskie, żeby konającego starca ponieść przed króla. [...] Pomysł p. Matejki jest wzniosły i głęboko historyczny, dramat przez niego wybrany odbywa się w ważnej dziejowej chwili i stawia naprzeciw siebie dwie różne idee, wyrób dwóch różnych narodowości. Swoboda, ruch, życie, namiętności, żadną formą nie hamowane z jednej strony, z drugiej foremki, odrętwiałość i życie w przebiegłości skupione”⁷⁴.

W tym samym roku na wystawie krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych⁷⁵ pokazano aż 116 obrazów, a największym zainteresowaniem publiczności cieszyło się płótno Józefa Simmlera *Śmierć Barbary Radziwiłłówny*⁷⁶. Zdaniem recenzenta „Tygodnika Ilustrowanego”: „Zgon Barbary Simmlera, o ile podniósł tegoroczną wystawę krakowską, o tyle zaszkodził kolegom, bo cały interes publiczności skupiał koło siebie; wszystkie inne bez wyjątku obok niego zmały i zbladły. Nieraz zdawało mi się widzieć osoby siedzące po całych godzinach przed Barbarą i dumające nad nią, zupełnie jakby w wyobraźni czytały jakiś długi romans”⁷⁷.

⁷⁴ Ludwik Buszard, *Kronika sztuk pięknych*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1862, nr 119, s. 9–10.

⁷⁵ O Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie zob. Emanuel Swieykowski, *Pamiętnik Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904. Pięćdziesiąt lat działalności dla ojczystej sztuki*, Kraków 1905, wykaz premii, s. C–CII. O Towarzystwie Sztuk Pięknych w Poznaniu zob. *Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych w Poznaniu (1837–1857). Materiały źródłowe*, oprac. Magdalena Warkoczewska, Warszawa–Poznań 1991.

⁷⁶ Józef Simmler, *Śmierć Barbary Radziwiłłówny*, 1860, olej, płótno, 205 × 234, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. MP 429 MNW.

⁷⁷ Talis-qualis [Edward Lubowski], *Wystawa obrazów Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 140, s. 219.

Wśród wystawionych w Krakowie obrazów było również zaginione obecnie płótno Jana Matejki *Jan Kochanowski nad zwłokami swojej córki Urszulki*⁷⁸. Obraz ten recenzent uznał za twórczą interpretację pomysłu Simmlera: „Ilekcja dzieła sztuki, czy to pisane, malowane, rzeźbione lub muzyczne, wywoła entuzjazm, można być pewnym, że zaraz znajdzie naśladowców, jednych wyżej uzdolnionych i rozumnych, co wezmą tylko temat, drugich niewolniczo-miernych, co się rzucą do przedrzeźniania przymiotów i sposobów mistrza. Do pierwszych należy p. Matejko, bardzo zdolny malarz tutejszy, który pod sam koniec wystawy dał obraz przedstawiający *Jana Kochanowskiego płaczącego nad ciałem Urszulki*”⁷⁹.

Najważniejszym dziełem Matejki, które powstało w 1862 roku, był *Stańczyk błazen po odebraniu wieści o wzięciu Smoleńska przez Moskali w czasie balu na dworze królowej Bony w r. 1533*⁸⁰ (il. 12), po raz pierwszy zaprezentowany publiczności w roku następnym. Obdarzony rysami twarzy malarza królewski błazen siedzi smutny i samotny, a w głębi sceny widoczny jest bal, który odbywa się mimo złych wieści z frontu. Obraz ten, który jest zadumą nad skutkami politycznych błędów z przeszłości, doskonale wpisuje się w moment historyczny.

W roku 1862, roku założenia Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie, w Europie i na świecie miały miejsce doniosłe wydarzenia polityczne, kulturalne i społeczne. „Tygodnik Ilustrowany”, choć skoncentrowany na zagadnieniach krajowych, nie mógł nie odnotować poruszających opinię publiczną spraw, takich jak wojna secesyjna, w której stawką było zniesienie niewolnictwa, czy działania Garibaldiego mające na celu zdobycie Rzymu. Na ziemiach polskich trwały tajne przygotowania do kolejnego powstania narodowego, którego wybuch przerwał prace nad organizacją Muzeum. Upadek tego patriotycznego zrywu symbolicznie zakończył epokę romantycznej wiary w zbrojną walkę o niepodległość i wywarł znaczący wpływ na przemiany społeczne na ziemiach polskich. Rodzime instytucje naukowe i administracja zostały dotknięte rusyfikacją, a rzesze zubożałej szlachty zasiliły szeregi inteligencji miejskiej, która podjęła wysiłek utrzymania kultury narodowej pod zaborami. Praca nad jej rozwojem odbywała się w redakcjach coraz liczniej wydawanych czasopism, a dyskusje na temat ekonomicznego, naukowego i kulturalnego wzmocnienia polskiego społeczeństwa toczono w warszawskich salonach. Ważną rolę odgrywały instytucje społeczne, które przyjęły rolę państwa w organizowaniu życia artystycznego. Takie zadania stanęły przed Towarzystwem Zachęty Sztuk Pięknych czy właśnie Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie. „Tygodnik Ilustrowany” – skupiony na dokumentowaniu rodzimej przeszłości i kształceniu społeczeństwa – nie odnotował niestety faktu założenia nowej muzealnej placówki, choć przecież miała realizować zbieżne z nim cele i wpisywała się w nowy – skupiony na pracy i edukacji – porządek, tak promowany przez to ten periodyk.

⁷⁸ E. Micke-Broniarek, *Matejce w hołdzie...*, op. cit., s. 121, kat. nr 22; najnowsza interpretacja obrazu autorstwa Ewy Micke-Broniarek, polemiczna wobec tradycyjnego odczytywania kompozycji – zob. *Galeria Sztuki XIX Wieku, Przewodnik*, red. naukowa Ewa Micke-Broniarek, MNW, Warszawa 2022, s. 124–125.

⁷⁹ Talis-qualis, *Wystawa obrazów...*, op. cit., s. 219.

⁸⁰ Jan Matejko, *Stańczyk*, 1862, olej, płótno, 88 × 120 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. MP 433 MNW.